

„A Polska winna trwać wiecznie” W. Witos

T Y G O D N I K

Ukazuje się od 1931 r.

ISSN 0137-9399

Nr indeksu 384070

# ZIELONY SZTANDAR

Cena 2,70 zł (w tym 7% VAT)

15 lutego 2009 r. Nr 7

## Socjologia wsi polskiej Izabelli Bukraby-Rylskiej

W podręczniku „Socjologia wsi polskiej” autorka Izabella Bukraba-Rylska prof. Uniwersytetu Warszawskiego sprawy wsi i rolnictwa potraktowała kompletnie i kompleksowo jako wielki temat kultury europejskiej i ważki obszar refleksji nad społeczeństwem polskim. Prof. Izabella Bukraba-Rylska nie ukrywa, że to dominujący w dyskursie socjologicznym ton niechęci wobec spraw wiejskich wręcz prowokował do zdecydowanej reakcji. Książka w sposób przejrzysty i systemowy ukazuje historię, gospodarkę wsi polskiej i zapewne zainteresuje nie tylko socjologów, etnologów, kulturoznawców, ale też politologów i ekonomistów. Przede wszystkim powinni przeczytać ją sami zainteresowani, „kłopotliwa klasa”, czyli chłopci. Odnajdą w lekturze odmienny, bliższy prawdy ogląd spraw wiejskich oraz wiele argumentów na swoją korzyść. A w autorce życzliwą sojuszniczkę, która nieduże, postradycyjne gospodarstwa rodzinne, odporne na wahnięcia koniunktury uważa za najdogodniejszą formę gospodarowania w rolnictwie.

Czytaj str. 8

**W podręczniku „Socjologia wsi polskiej” autorka Izabella Bukraba-Rylska prof. Uniwersytetu Warszawskiego sprawy wsi i rolnictwa potraktowała kompletnie i kompleksowo jako wielki temat kultury europejskiej i ważki obszar refleksji nad społeczeństwem polskim. Prof. Izabella Bukraba-Rylska nie ukrywa, że to dominujący w dyskursie socjologicznym ton niechęci wobec spraw wiejskich wręcz prowokował do zdecydowanej reakcji. Książka w sposób przejrzyści i systemowy ukazuje historię, gospodarkę wsi polskiej i zapewne zainteresuje nie tylko socjologów, etnologów, kulturoznawców, ale też politologów i ekonomistów. Przede wszystkim powinni przeczytać ją sami zainteresowani, „kłopotliwa klasa”, czyli chłopci. Odnajdą w lekturze odmienny, bliższy prawdy ogląd spraw wiejskich oraz wiele argumentów na swoją korzyść. A w autorce życzliwą sojuszniczkę, która nieudzie, postradacyjne gospodarstwa rodzinne, odporne na wahnięcia koniunktury uważa za najdogodniejszą formę gospodarowania w rolnictwie.**



stwie zdominowanym przez pracownikom najemnych.

Prof. Izabella Bukraba-Rylska śledząc ewolucję miejsca i znaczenia rolnictwa w kulturze europejskiej, dochodzi do czasów współczesnych. I podobnie jak i inni socjologowie z niepokojem śledzi skutki, jakie niesie współczesne rolnictwo przemysłowe, postępująca makdonalizacja rolnictwa.

Określenie zapożyczzone zostało od nazwy właściciela sieci restauracji szybkich dań, Mc Donalda.

Na makdonalizacji rolnictwa nie zyskują konsumenci ani producenci. Korzyści z agrobiznesu czerpią firmy międzynarodowe. Z półtora dolara wydanego na dużą porcję frytek zale-

rocznie podczas gdy w działach nierolniczych zaledwie o 1,1 proc.

„To nie wieś i rolnictwo są niedostosowane do makroukładu, lecz raczej otaczający je system społeczno-gospodarczy jest niedostosowany do ich potrzeb. Nie wieś i rolnictwo są zacofane, lecz pozostałe sektory okazują się niezdolne do wykorzystania tkwiących w segmencie agrarnym szans rozwojowych i jedynie „przejadają” jego zasoby. Nie wieś i rolnictwo należy modernizować, ale raczej ich otoczeniu należy się porządna terapia szokowa”.

Tytuł kolejnego rozdziału „Człowiek ziemi” zaczerpnięty jest z książki pod tym właśnie tytułem autorstwa Erica Fottorna, francuskiego dziennikarza i badacza problemów rolnictwa.

Chłopi na całym świecie, czy to w Meksyku czy w Polsce, stanem umysłu bardzo są do siebie podobni. Cechuje ich mistyczny stosunek do ziemi i własnego gospodarstwa, kolejne wspólne cechy to religijność, silne więzy rodzinne. Chłopi cenią przyzwoitość, obyczajność. Czasy współczesne odrzuciły wzór człowieka ziemi. Został zdeprecjonowany i zepchnięty do lamusa historii. To odrzucenie oznacza „wyparcie się zbyt wielkich obszarów historycznego doświadczenia, zbyt wielkiej liczby ludzkich istnień.” Człowiek ziemi zastąpiony został osobowością nowoczesną, sylwetką homo oeconomicus, zblizoną do wzorca „kupca lewiatyńskiego”, czyli mało imponującej postaci, człowieka ruchliwego, nieprzestrzegającego reguł etyki zawodowej, który to wzorec jest bliski i akceptowany w czasach patologicznego kapitalizmu lupieżczego.

Na szczególną uwagę zasługują rozdziały, w których padają pytania o skutki transformacji i kształt budowanego w Polsce kapitalizmu.

„Jaki jest ten kapitalizm. W coraz mniejszym stopniu jest on socjalnie zorientowanym, zachodnioeuropejskim kapitalizmem typu welfare state”.

Tematyka agrarna jest niechętnie podejmowana przez media i uważana jest za szczególnie trudną. Rolnictwo za oporny temat dla każdej władzy. Refleksja naukowa prof. Bukraby-Rylskiej nie jest uwarunkowana doraźną koniunkturą polityczną, teorie proponowane przez autorkę spełniają godny szacunku postulat służebności nauki. Nikt nie zarzuci, że są to teorie usłuszne czy nawet służalcze.

Autorka prowadzi nas przez wieki doświadczeń ludzkości, w ocenie zjawisk wspomaga się licznie cytowanymi autorzytami nauki światowej. Rozprawia się ze stereotypowymi ale powszechnie rozpowszechnionymi poglądami na temat wsi, chłopów i rolnictwa. Śledzi z wielką uwagą miejsce i znaczenie rolnictwa w kulturze europejskiej od czasów najdawniejszych po dziś dzień. Zastanawia się nad przyczynami deprecjacji rolnictwa w czasach nam współczesnych. Nie ma tu tematów tabu. Profesor przypatruje się z uwagą polskiej wsi i dostrzega złożone problemy transformacji,

## Socjologia wsi polskiej Izabelli Bukraby-Rylskiej



migracji, biedy.

Pisze: „...dlatego pochylanie się z troską nad rosnącymi obszarami biedy na obszarach wiejskich przy jednoznacznej akceptacji mechanizmów generujących to zjawisko jest wyrazem hipokryzji lub niechęci do ujawniania tego, co najważniejsze a ukryte.”

Początkowe rozdziały poświęcone są specyfice polskiej socjologii wsi.

Polska socjologia wsi „kieruje swoje zainteresowania na przedmiot, który można określić jako system życia wiejskiego, wyrastający z cech gospodarstwa rodzinnego, rodziny rolniczej i społeczności wiejskiej.”

Jako datę ukonstytuowania się rodzimej socjologii wsi należy przyjąć rok 1923, kiedy to Władysław Grabski zgłosił projekt nowej dyscypliny o nazwie „Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce”. Miała to być dyscyplina naukowa, zarówno o charakterze opisu-wyjaśniającym i zarazem praktyczno-normatywnym.

W roku 1938 Władysław Grabski stworzył w SGGW pierwszy Zakład Socjologii Wsi, ponadto powołał samodzielną placówkę Instytut Socjologii Wsi oraz zaczął wydawać „Roczniki Socjologii Wsi”.

Prof. Bukraba-Rylska przypomina autorów i prace, które ukazały się przed rokiem 1923 i mają dla rodzinnej socjologii wsi fundamentalne znaczenie. Są to: „Kwestia rolna” Ludwika Krzywickiego, monografie Franciszka Bujaka – „Maszkienice” i „Żmiąca”, „Materiały w sprawie włościąńskiej” Grabskiego, 5-tomowe dzieło „Chłop polski w Europie i Ameryce” Williama Thomasa i Floriana Znanieckiego.

Ponieważ „nie wydaje się możliwe kompetentne i respektujące integralność socjologii wsi rozpatrywanie dzisiejszych tendencji w odcieraniu od wiedzy, jaką na temat



wsi udało się zgromadzić”, autorka zaczyna od rolnictwa wieku złotego, opiewanego przez Hezjoda i innych poetów greckich. Rolnictwo dla starożytnych było sztuką wyjątkową i bodaj najważniejszą i za najskuteczniejszą drogę wiodącą do pomnażania majątku. Praca na roli sprawia wiele przyjemności, sprzyja harmonijnemu rozwojowi ciała i duszy. Słowem „rolnictwo najpiękniejszym, najlepszym i najslodszy robi żywot”.

Rolnictwo jest także szkołą cnót obywatelskich i uczy, jak sobie nawzajem dopomagać. „Przeciwko nieprzyjaciołom bowiem z ludźmi iść trzeba, a praca w ziemi także z ludźmi się odprawia.”

„Nic lepszego, nic płodniejszego, nic miłszego, nic godniejszego człowieka, szczególnie człowieka wolnego, niżli uprawianie ziemi”.

Cywilizacja zachodnioeuropejska od zarażenia oparta była i jest na własności osobistej, zwłaszcza na pełnej własności ziemskiej. W starożytnym Rzymie, podobnie jak i w Grecji przeważającą formą posiadania były nieduże gospodarstwa w rękach drobnych chłopów. Również i w czasach nowożytnych uważano iż podstawą każdego społeczeństwa są mali i średni posiadacze, przede wszystkim posiadacze ziemi. Demokracja jest nie do pomyślenia w społeczeń-

stwie 2 centy trafiają do producenta. Sami producenci żywności mają się coraz gorzej. Dochodzi do bankructwa ich gospodarstw. Liczba farm zmniejsza się, a odsetek samobójstw wśród ranczerów i farmerów 3-krotnie przekracza średnią krajową. Socjologów niepokoi też fakt niemal niewolniczego wyzysku siły najemnej – ubogich imigrantów w przemyśle żywnościowym.

Profesor rozprawia się ze stereotypami myślowymi. Rolnictwo to synonim zacofania. Kto i dlaczego narzucił taki sposób rozumowania, na jakich oparł swój sąd dowodach ?

W księżce znajdziemy rozliczne dowody, że tak nie jest. Wręcz przeciwnie. To właśnie dynamicznie rozwijające się rolnictwo angielskie stanowiło najważniejszy czynnik sprawczy rewolucji przemysłowej, a później element stymulujący wzrost gospodarczy, czyli „rdzeń rynku wewnętrznego”. Dziwny też jest pogląd, jakoby nadmiar rolników był dowodem zacofania, z którym za wszelką cenę trzeba raz na zawsze skończyć. Nie można też pogodzić się z opinią, że dla zamoznego kraju jedyna droga ku nowoczesności wiedzie przez wyludnianie wsi.

Rolnictwo cechuje niska wydajność pracy – to kolejny stereotyp. Tymczasem w gospodarce amerykańskiej wydajność produkcyjna rolnictwa wzrastała w tempie 1,8 procent

W rozdziale „Migracje zarobkowe” do „obieżyświatów” do „ludzi na huśtawce” autorka przedstawia historię polskiego wychodźstwa zarobkowego od pocz. XIX wieku do czasów współczesnych. Migracje zarobkowe stanowią trwały element życia mieszkańców wsi od 150 lat. Ocena tego zjawiska dzisiaj, w przeciwieństwie do opracowań przedwojennych jest niezmiernie trudna. Brakuje bowiem kompleksowej i rzetelnej kalkulacji strat i zysków. Autorzy wyciszając sumy przywożone do kraju przez pracujących za granicą (tzw. PKB z importu ) zapominają zapytać, o ile poprawiło się życie tych ludzi, ich rodzin, wsi i całego społeczeństwa, gdyby zamiast pracować, płacić podatki i wydatnie powiększać PKB w państwach zachodnich, migranci mogli robić to wszystko w Polsce.

Pomijanie milczeniem tej kwestii, a w rezultacie stronięcie od uczciwej wyceny zjawiska uniemożliwia jego prawidłową ocenę.

Nie sposób w tak krótkiej recenzji wyczerpać wszystkie ważne tematy poruszane w książce „Socjologia wsi polskiej”. Prof. Bukraba-Rylskiej należą się słowa uznania i podziękowania za trud włożony w pracę oraz odwagę w obronie prawdziwego społeczeństwa, żywiołowych form uspołecznienia, naturalnego gospodarowania oraz kultury autentycznej i zajęcia stanowiska całkiem odmiennego od heroldów modernizacji, racjonalizacji, którzy są w istocie rzecznikami „tego przyszłego poddaństwa, któremu być może kiedyś ludzie zmuszeni będą się bezwolnie podporządkować”.

Barbara Olak

Izabella Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.